

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cy Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w państwie ni-
emieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 gr. w Szwecji
6 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 33 fr. w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje
się w monarachii pruskiej oraz w państwach do których po-
czątkowo niemiecko-austriackie należały (tury, po-
człowe. W innych krajach zaś tylko na zlecenie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabeih, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlötte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 listopada.

Cały interes jaki obudza sprawę francuzkie, obraca się dziś około wniosku jen. Changarniera, domagającego się, jak wiadomo, przedłużenia władzy marszałka Mac-Mahona. Z Wersalu donoszą, że komisja, której poruczone tę sprawę, oświadczyła się na wczorajszym posiedzeniu 13 głosami przeciw 2 w myśl pomienione-
go wniosku, a la Presse zapewnia, że przedstawi-
ciele lwicy głosowali za wnioskiem, gdy prawica ze-
zwoliła na zatrzymanie tytułu: „Prezydenta Rzeczypos-
politej.“ Między reprezentantami najsłabszej prawi-
cy a marszałkiem Mac-Mahonem naradzano się po-
nownie nad tym przedmiotem, telegramy zaś zapewniają,
że 23 członków pomienionego stronnictwa nie wie czy
ma głosować przeciw lub za wnioskiem. Wiele dzien-
ników paryskich donosi, że hr. Chambord dał wyra-
źnie swym zwolnikom do zrozumienia, iż przedłuże-
nie władzy marszałka na lat dziesięć uważać należy
w chwili obecnej, jako jedynie możliwe i pożądane
rozwiązanie przesilenia.

Szczupły tylko zastęp legitymistycznych dzien-
ników ma jeszcze po tylu zawodach odwagę wierzyć w
w restaurację. Univers w swej naiwności głosi na
wsze strony, że w południowej Francji podpisują pe-
tycję za przywróceniem monarchii. Nie bez znaczenia
są wycieczki Univers przeciwko ks. Broglie, tyle
sławionego przedtem w kołach monarchistów ministro-
wi. Wycieczki te przypisać także częścią należy owe-
mu zbliżeniu jakie nastąpiło od dni kilku między le-
wem centrum a gabinetem a telegramy zapewniają, że
w skutek tego zbliżenia i dłuższej konferencji między
p. Leonem Say i ks. Broglie gabinet pozostanie nadal
na swym stanowisku. Rozumowanie to zdaje nam
się być nieco przedczesnym a nie omyliły się zapewne,
gdy powiemy, że więcej niż pogadanka z p. Sayem
wpłyne na los gabinetu ks. Broglie wynik rozpraw
nad zapowiadzanym przez prezesa gabinetu wnioskiem
o odroczenie wniesionej przez centrum interpelacji co
do niewzrostu kolegiów wyborczych, o czym wczoraj
na tem pisaliśmy miejscu.

Rząd austriacki zdecydował się w końcu przyjąć
w pomoc zagrożonemu ostatniemu przesileniem gieldo-
wem handlowi i przemysłowi, co zresztą zapowiedziało
już ordgie cesarskie, które z takim naciskiem wyra-
ziło potrzebę rządowej w tym względzie interwencji.

Na wczorajszym posiedzeniu reichsratu wiedeńskie-
go przedłożył minister skarbu wniosek do ustawy o
zaciągnięciu 80 milionowej pożyczki w srebrze, przy-
czem miał dłuższą mowę, w której podniósł, że gabi-
net obecny objawia ster rządu przewidział grożące
niebezpieczeństwa, nie zdołał jednakże powstrzymać stra-
snej nawałnicy, nieodzownej z powodu rozmnożenia
się lekkomyślnych i karygodnych spekulacji. Przesile-
nie wybuchło, bo zgłębili głębokie i szerokie za-
puściła korzenie. Rząd mimo to nie wahał się ani
chwili chwycić się stosownych środków celem odwró-
cenia przesilenia handlowego, a to tak zmienia statuty
bankowych, jak redukcją nowo założonych przed-
siębiorstw, tudzież ułatwieniem likwidacji. Wszystko
to atoli nie zdołało pokonać przesilenia, jak równie nie
udało się rządowi oczyścić targu pieniężnego z li-
dnych a nie zdrowych pierwiastków. Na domiar zle-
go nie dopisały urodzaje ani w Prad ani w Żalitawii,
a przesilenie ogarnęło większą część Europy i dosięgło
swym ramieniem nawet Amerykę. W tym stanie rze-
szy, Austria znalazła się nad przepaścią przesilenia
handlowego a obecny projekt finansowy zmierza do po-
dania ręki tym, dla których ratunek jeszcze możliwy.

KAZIMIERZ Z TRUSKOWA

czyli

pierwszy i ostatni litewski powstaniec.

Przez

Bonawenturę z Kochanowa.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 252, 253, 254 i 256.)

W ciągu cofania się naszego od Polagi do Ta-
wroga, wzdłuż samej granicy pruskiej, — mówi dalej
Onufry Jacewicz, oficerowie pruscy, często podjeżdża-
jąc do nas i wystawiając nam nasz stan opłakany,
radzili wejść do Prus z zapewnieniem, iż dobrze bę-
dziemy przyjęci i nie zostaniemy Rosji wydani. To
rzuci światło, iż istniał już naówczas układ przywa-
biania wojsk polskich i litewskich do sąsiednich kra-
jów i osłabienia tym sposobem siły narodowej. Ale
litewski powstaniec nigdy nie uczynił najmniejszego
kroku do opuszczenia sprawy ojczystej, dopóki jej o-
brony zachował promyk nadziei.

General Szyrman wyruszywszy, jak się wyżył
rzekło, — od Plugian na Retów, wpadł naprzód na
oddział piechoty rosienskiej Józefa Urbanowicza, trzy-
mający straż przy fabryce prochu we wsi Zadwojnach
pod Retowem. Był natarcasz razem z Urbanowiczem
Józef Rymkiewicz, naczelnik tej fabryki, ze swoim od-
działem ochotników rosienskich i jedną armatą i połą-
czył się z nim Dobrosław Kalinowski ze swoją jazdą.
Wszystkie te oddziały general Szyrman rozproszywszy
i fabrykę prochu z przyległymi domami spaliwszy,
pospieszył ku Szwekszoniom dla odciążenia mnie od la-
dów retowskich. Nie zdoławszy jednak zaskoczyć mi

Jak się dowiadujemy ma pożyczka być zaciągnięta
na drodze subskrypcyj, którą — o tem wszyscy wiedzą w
Wiedniu — rozbiór Prusacy. Wykluczyć ich od te-
go nie podobna, pytanie tylko, czy pożyczka zwiększa-
jąc dług Austrii, przyczyni się do usunięcia przesile-
nia. Przeczuwa to samo gielda, skoro tak mowę trono-
wą, zapowiadającą projekt finansowy jak i wczoraj-
sze słowa ministra skarbu przyjęła obojętnie, a na-
wet małym spadkiem papierów. Może być, że w chwili
uchwalenia w Izbie projektów rządowych kurs się po-
dnieśli i że zaświata tyle pożądana hausse; bądź co bądź
jednakże, dzisiejszy stan kursów uważać należy za wy-
raz wartości, jaką gielda przywiązuje do obecnej po-
mocy rządowej.

Wczoraj otwartą została mową tronową Izba bel-
gijska.

O ostatnich wypadkach w północnej Hiszpanii, w
prowincjach Nawarry i Guipuzcoy, ciągle sprzeczne
dochodzą wiadomości; podczas gdy karliści twierdzą u-
porczywie, że odnieśli w dniu 7 bież. mies. stanowcze
zwycięstwo nad republikańskim generałem Morio-
nesem, głoszą depesze madryckie wręcz przeci-
wnie. Dotąd rzecz sama nie wyjaśniona. Kto zwy-
cięzcą — kto pobitym? to zagadka. Po bliższe w tej
mierz szczegóły odsyłamy zresztą do depesz telegra-
ficznych.

Z pod Kartageny nie nowego. Natomiast grozi
niebezpieczeństwo Hiszpanii nowe zawiązanie z Stanami
Zjednoczonymi z powodów następujących: Okręt ame-
rykański „Virginia“ na którego pokładzie znajdowali
się powstańcy kubańscy, broń, amunicja i kilku oby-
wateli amerykańskich biorących udział w wyprawie,
schwytaam został przez fregatę hiszpańską na wodach
Jamaiki, dostawionym do Kuby i osądzonym jako
okręt rozbójniczy. Generała Reyon, Cespedesa i kilku
innych przewoźców wyprawy, znajdujących się na
okręcie rozstrzelano dnia 4 bm. w Hawanie. Rząd
hiszpański usprawiedliwia się wprawdzie w obec po-
sła amerykańskiego tem, że wydał rozkaz powstrzymania
egzekucyj, rozkaz ten jednakże nie zdążył na czas do
Hawany, sekretarz stanu atoli Fisch nie przywiązuje
do podobnego usprawiedliwienia żadnej wagi i domaga
się, aby rząd wypuścił na wolność resztę jeńców.
Wobec namigniętej nienawiści i zaciekłości Hiszpanów
przeciw powstańcom Kuby, w obec pożądanego wzroku
Amerykanów, z jakim spoglądają na „perłę Antylów“
obawiać się należy, aby wypadek ten nie spowodował
między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi nieporozu-
mienia mogącego mieć donioslejsze skutki.

Pomoc dla handlu.

Zajmując na tem miejscu uwagę czytelników
naszych położeniem obecnym, przechodząc-
cym w skutek upadku Tellusa i zachwianego
kredytu ciężkie chwile przesilenia, i wskazując
przeciw temu środki zaradcze, czynimy to, aby
zbudzić społeczeństwo nasze z odrętwienia, w
jakie popadło, aby wywołać w niem energią ra-
tunku, aby od biadań i narzekan zwrócić je ku
czynom. Mimo krytycznej chwili obecnej prze-
konani jesteśmy, że byle tylko się wzięto czyn-
nie do wprowadzenia w życie środków zarad-
czych przeciw złemu, które nas trapi, byle w
tym względzie rozpoczęto natychmiast odpo-

w, opuścił się w pogoń na Nowe-miasto i Ta-
wrogi.

Dnia 18(30) maja zaszła bitwa pod Tawrogami,
w której, pomimo że powstańcy daleko mniejszą po-
nieśli stratę od nieprzyjaciela, nie mogąc wszakże do-
trzymać placu przed przemagającymi siłami, cofnęli
się na Karopol, Bołoki ku Rosieniom.

General Szyrman zwróciwszy się od Tawrog do
Jurborga wpadł na naczelnika powiatu rosińskiego
Ezechiela Staniewicza i rozgromił do szczytu będący
przy nim oddział; poczem wrócił do Telsz, a general
Malinowski rzucił się na Cytowiany i zajął płoszeniem
chowających się w tamecznych stronach powstańców
szawelskich.

Już miasta Telsze, Rosienie i Szawle były w po-
siadaniu rosyjskim, już Rosyanom zewsząd przyby-
wały posiłki, gdy naczelnicy powstań przekonawszy
się doświadczeniem, iż nieregularne wojska działające
w wielkich masach, żadnej korzyści nie są w stanie
odnieść, podzieliwszy siły swoje na małe oddziały,
prawdziwie partyzancką i daleko straszniejszą nieprzy-
jacielowi wojnę wypowiedzieli.

Turbawo wroga nieustannie na każdym kroku
podjadzami, przecinać mu komunikacje, utrudzać do-
stawę żywności i furazju, taka wojna, którą we wła-
nym tylko kraju prowadzić można, tam, gdzie pod
każdym krzakiem, w każdym bagnie, pod każdym ka-
mieniem partyzant ze strzelbą w ręku czatuje i z po-
między nieprzyjacielskich zastępów wybiera sobie ofia-
rę; taka wojna, mówię, niweczy nieraz najemniejszą uło-
żone plany. Hiszpańscy Gierlasy zgnęli z czasem
Napoleona potęgę, niepodległy Czerkies opierał się
przez lat czterdzieści wysileniom Rosyi, a litewski po-
wstaniec wiele byłoby może dokazał, gdyby go z lasów
nie wyciągnięto i nie zamieszczono w szeregach regu-
larnego wojska.

W takim to położeniu było powstanie na Zmujdzi,
gdy nadeszła urzędowa wiadomość o przejściu przez
Niemen wojsk polskich pod dowództwem generała
Giełguda i o naciąganiu do Rosien jednej ich czę-
stki pod komendą generała Józefa Szymanowskiego,

wiednie kroki, z pewnością rozmiary złego zna-
cznie się zmniejszą i zachwiane zaufanie po-
wróci. Dla tego też i dziś zwracamy się do
ludzi dobrej woli a obywatelskiego poczucia,
alż podjęli inicjatywę czy to w kierunku przez
nas wskazanym, czy też innym, jaki za korzy-
stniejszy i pożyteczniejszy uznany będzie. Ale
raz jeszcze powtarzamy, potrzeba się spieszyć,
potrzeba czynu natychmiastowego. Czyż mamy
patrzeć na walący się gmach z założonemi rękoma,
czyż w naszym społeczeństwie nie znaj-
dzie się już nikt, któryby podjął inicjatywę do-
brej sprawy?

Nie sądzimy i mamy nadzieję, że z chwi-
lowego odrętwienia społeczeństwo nasze wyjdzie
i sprawie ratunku zagrożonych w materialnym
bycie odpowiedni bieg nada. Zanim to jednak
nastąpi, a nastąpić winno szybko, zwracamy
się w interesie zagrożonych do społeczeń-
stwa naszego jeszcze z jednym środkiem
zaradczym. Oto, jak nam wiadomo, w skutek
zachwianego kredytu i kupiectwo nasze pospolu
z rolnictwem i przemysłem przechodzi ciężką
chwile. A jednak możemy mu przyjść z pomo-
cą i to nie kosztem jakiegobądź ofiary, lecz po
prostu kosztem dopełnienia zaciągniętego wzglę-
dem niego obowiązku. Wiadomo nam dobrze,
że w księgach kupców naszych ciąży znaczne
konta, które na próżno wyglądają swego skre-
ślenia. Niechby więc ci, którzy są dłużnikami
kupców naszych, jeśli nie cały, choć znaczną
tylko część długu swego zaraz uisčili, a jużby,
wywiązując się z swych zobowiązań, pomogli
znakomicie kupiectwu naszemu do przetrwania
bez szwanku krytycznej chwili obecnej. A na-
leży się to uczynić już to z obowiązku moral-
nego już prawnego, już wreszcie choćby dla
tego, że niektórzy, jak nas zapewnijają, i tak
dość długu z kredytu korzystają. Pomóżmy
sami sobie — bo nikt z pomocą nam nie
przyjdzie, a w tym przypadku, o którym mó-
wimy, pomoc podobna jest moralnym i pra-
wnym obowiązkiem.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radę sądu apelacyjnego Lehmann w Po-
znaniu mianować radcą najwyższego trybunału.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 7 listopada.

(Z teatru lwowskiego).

(T) Dziś teatr zamknięty. Przedstawienie zapo-
wiedziane odwołano z „przyczyn od dyrekcji
niezawisłych“. W łonie dyrekcji i przedsię-
biorstwa teatralnego znowu „borba“ i to większego

mającego objąć główne dowództwo nad całą siłą zbroj-
ną Księstwa Zmujdzkiego.

Odświecowawszy pobieżnie powstanie trzech po-
wiatów zmujdzkich, zajrzyjmy teraz do innych części
naszej Litwy a przekonamy się, że tam, gdzie szło
o dobro ogółu, nigdzie nie pozostało w tyle, wszędzie
także same były poświęcenia, ofiary, także sam zapal!

Powstanie kowieńskie.

W powiecie kowieńskim Maurycy Prozor z Bernar-
dem Szukaszem dnia 15/27 marca powstał, a nie mo-
gąc się dostać do powiatowego miasta z powodu silnej
załogi rosyjskiej, obrali sobie Janów za punkt central-
nego działania. Tam się komitet kowieński zawiązał,
z tamąd rozporządzenia swoje rozsyłał, organizował po-
wstanie, zaopatrywał je we wszelkie potrzeby. Bitwa
pod Kurmiatowem, w której garstka źle uzbrojonych
powstańców przez kilka godzin opierała się regularne-
mu wojsku i nie zlekka się armat, dowiodła, jak silną
jest goła nawet ręka, kiedy nią miłość ojczyzny kieruje.
Wnet potem Maurycy Prozor przeniósł się z od-
działem swoim do Kiejdan celem zbliżenia się do po-
wiatu upitskiego dla otrzymania lub dania w razie po-
trzeby pomocy.

Upřednio już, bo jeszcze przy końcu marca jene-
rał Bezobrazów wysłał był kilkaset huzarów pieszych
do Kiejdan dla powzięcia języka o świeżo wybuchłym
powstaniu w powiatach upitskim i rosińskim. Skoro
huzary stanęli pod samem miastem, ksiądz Dauksza
Bernardyn powziął myśl zatrzymania ich w pochodzie
lub przymuszenia do odwrotu. W tym więc celu ze-
brawszy kilkudziesięciu strzelców, poosadzał nimi do-
my leżące po nad brzegiem Niewiaży, poczem siadł
na konia i ruszył do nieprzyjacielskiego obozu, powie-
wając białą chustką na znak, iż żąda z dowódcą ro-
syjskiego oddziału pomówić. W skutek czego gdy
kilku oficerów od huzarów podjechało do niego, oświad-
czył im, że, ponieważ Kiejdany są osadzone mocną za-

kalibru, która spowodowała wdanie się władz rzado-
wych i sądowych.

Rzecz jest tak zagmatwana, tak różnorodnie przez
strony interesowane przedstawiona, że nadzwyczaj tru-
dno dokładny sąd sobie o wszystkiem wyrobić. Zre-
szta nie chciałbym żadnej ze stron ze sobą wojujących,
bez dokładnego rozpoznania rzeczy, potępić; przeci-
wnie, będąc równie życzliwym tak dramatowi jako i
operze, jak i artytom i wreszcie komitetowi działają-
cemu w imieniu niezawisanego jeszcze Towarzystwa
przyjaciół sceny, który to komitet, jak się okazuje te-
raz, zmartwyłchował, będąc się starał rzecz całą o ile
możliwości jak najobiektywniej przedstawić.

Wiadomo, że w imieniu tworzącego się Towarzy-
stwa akcyjnego przyjaciół sceny narodowej, wzięli od
fundacji skarbkowskiej w marcu r. 1871 przedsiębio-
stwo teatralne w dzierżawę na lat 6 pp. Podlewski,
Smochowski, dr. Moszyński, Jan Dobrzański, Niedziel-
ski i Halski, którzy stanowili komitet założycieli wspo-
mianego towarzystwa akcyjnego i którzy od akcyona-
ryuszów około 12,000 guldenów wpłat na akcje otrzy-
mali. Jakiś czas prowadził też komitet, zamianowaw-
szy p. Jana Dobrzańskiego kierownikiem całego przed-
sięwzięcia, sam operę i dramat i przyznać trzeba, że
były to najświetniejsze czasy sceny od lat bardzo wielu.
Później z powodów różnych, nastąpiły w składzie ko-
mitetu zmiany. Z komitetu poustępowali jeden po dru-
gim pp. Dobrzański, Smochowski, Niedzielski i Halski
a w ich miejsce weszli pp. hr. Łoś, hr. Cetner, p. Ka-
płicz i dr. Malisz. Zmiany te następowały zwolna po
sobie, na co fundacya Skarbowska nie chciała zezwa-
lać i podobno nie wszystkich dawniejszych członków
komitetu ze zobowiązań zwolniła. Rządy tego nowego
komitetu nie były dla sceny i przedsięwzięcia zbyt
korzystnymi.

Nadeszło lato a z nim nowe kłopoty, jako w po-
rze dla teatru najniekorzystniejszej i w łonie komitetu
podniosły się silne głosy za zwinięciem opery jako
zbyt kosztownej.

Abym operę ratować, podjął się hr. Łoś utrzymać ją
pod warunkiem, jeżeli mu ta część przedsięwzięcia za-
pełnia na jego zysk i stratę oddaną zostanie. Hr. Ce-
tner podjął się pod temi samymi warunkami prowadzić
dramat. Komitet więc zamianował obu tych panów
swemi pełnomocnikami, oddając każdemu osobny dział,
z obowiązkiem, „aby ci panowie popłacili wszelkie dłu-
gi, wypelniali wszystkie na komitecie w obec publicz-
ności i fundacji ciążące zobowiązania, a zato mogą
brać dla siebie wszelkie zyski.“

Operę prowadził oddał p. Łoś a dramat p. Ce-
tner. Nadmienić należy, że hr. Cetner zamianował był
na czas jakiś współdyrektorem hr. Łubińskiego a w
końcu p. Stanisława Dobrzańskiego.

Gdy się jednak okazało, że panowie dyrektorowie
Cetner i Łoś wziętych na siebie zobowiązań względem
fundacji nie spełniają, gdy fundacya, która zresztą ani
p. Cetnera, ani p. Łosika jako przedsięwzięciowców teatru
„urzędownie“ nie zna i tylko komitet cały soli-
darnie w obec siebie odpowiedzialnym uważa, gdy
w dniach ostatnich kategorycznie od komitetu zażądała
czynszu zaległego podobno 2000 guldenów, gdy książę
kurator fundacji z Wiednia telegramem polecił albo do
dnia 6 bm. ściągnąć od komitetu czynsz zaległy, albo
temuż wytoczyć proces o złamanie kontraktu, więc
zwołał prezes p. Podlewski posiedzenie oddawna nie-
funkcyjonyjacego komitetu i tenże uchwalił odwołać
dane pp. Cetnerowi i Łosiowi pełnomocnictwa i wziąć
przedsięwzięstwo napowrót w swoje ręce. Administra-
cyę dramatu oddał p. Moszyńskiemu (hr. Cetner jest
jeszcze mocno chory) a operę pozostawił w ręku Ło-
sia. W środę więc zawiadomiono artystów o zaszłej

łogą powstańców, dla uniknięcia niepotrzebnego krwi
rozlewu radzi, aby broń złożyli albo cofnęli się zaraz
do Wilkomierza. Odpowiedziano mu na to gestym
karabinowym ogniem, ale żadna kula nie trafiła po-
wracającego zwolna do swoich księstwa uzbrojonego je-
dynie bernardyńskimi ogórkami. Moskał podwójnym
krokiem pucili się za nim i już byli na moście łą-
czącym oba brzegi Niewiaży, gdy w mieście we wszy-
stkie uderzono dzwony, a powstańcy z domów strzelać
zaczęli. Huzary, stracivszy zrazu kilkunastu ludzi,
zatrzymali się w samym pdzie, wnet potem po nieja-
kim namyśle cofnęli się, i nie czekając dalej do Wil-
komierza wrócili, zdając generałowi swojemu sprawę,
iż przed przemagającymi siłami uchodzić przymuszeni
zostali.

„Najpierwszą moją czynnością, gdy przybył do
Kiejdan, — mówi Maurycy Prozor w pamiętniku swo-
im, — było zaopatrzenie się w proch i ołów oraz na-
prawa broni. — Nie długo się tem jednak zatrudniać
mogłem, gdyż w kilka dni później, to jest 17,29 kwie-
tnia uwiadomiono mnie o zbliżaniu się najszybszym
krokiem drogą od Kowna korpusu generała Su-
limy, złożonego z trzech tysięcy piechoty i pięciu dział
pod dowództwem generała Malinowskiego, oraz z dwóch
tysięcy jazdy generała Offemberga. Patrol dla przeko-
nania się o tem wysłany przezemnie, w lesie na zała-
maniu drogi tak blisko zszedł się z awangardą nie-
przyjacielską, że z rozproszonych jeden tylko podoficer
na najlepszym koniu ujął i oznajmił mi o tem potra-
fił. Chociaż rzeka Niewiaża wezbrana na wiosnę
oddzielała mnie od nieprzyjaciela, a domy nad samym
jój brzegiem i blisko mostu położone obronę jego u-
łatwiała, nie wiele jednak liczyć mogłem na swoich,
mając na uwadze szczupłość mego oddziału; siły bo-
wiem nasze składały się ze stu strzelców, tyleż kosy-
nierów, w tym razie bezczynnych, i osmdziesięciu kon-
nicy. Po przybyciu podoficera, wysłanego na patrol,
poszedłem na most, z którego przestrzeń gościnea wi-
dzieć było można na dwie wiorsty i ujrzałem kolumny
nieprzyjacielskie spiesznym krokiem postępujące. Pred-
kiego ta okoliczność wymagała postanowienia. Nie

zmianie a kasie dano odpowiednio polecenie, by pieniądze oddawała p. Moszyńskiemu.

Zmiana ta i usunięcie hr. Cetnera od dyrekcji, dało powód do formalnej rewolucji. Panowie artyści dramatyczni już w śróde gracie nie chcieli, zaniechali jednak wszelkiego sporu ze względu na pana Ładnowskiego, na którego dochód dawano „Fausta” Goetego. Grano więc, lecz jeden z nich z upoważnienia hr. Cetnera zabrał kasę pomimo oporu kasyera. Dnia wczorajszego (dzień opery) oświadczyli artyści dramatyzmu, że ponieważ komitet zamianował był hr. Cetnera dyrektorem i dał mu pełnomocnictwo nieodwołalne (choć strona przeciwna twierdzi, że pełnomocnictwo to zostało sądowo już odwołane) na skutek czego oni z p. Cetnerem kontraktują pozawierali, przeto komitetu słuchać nie będą, gdyż tylko względem p. Cetnera mają zobowiązania a komitetu nie znają. W obec takiej deklaracji panów artystów dramatycznych, podpisanej przez wszystkie artystki i artystów dramatycznych bez wyjątku, przesłał im komitet zawiadomienie, że jeżeli nie cofną tego oświadczenia, otrzymają dymisy.

Dziś przypadało przedstawienie dramatu; artyści dramatyczni oświadczyli, że będą grać jedynie na korzyść hr. Cetnera i bez pytania się komitetu kazali drukować afisze. Komitet w obec takiego rokoszu na to nie pozwolił, ogłosił afiszami że „z powodów od dyrekcji niezależnych” nie ma przedstawienia i kazał zamknąć teatr.

Udano się do namiestnika i do sądu o pomoc i interwencję. Fundacja skarbkowska nakazała służbie teatralnej i urzędnikom swoim mającym stosunki z dyrekcją teatru, uznawać jedynie komitet i jego słuchać. Sąd zaś przyznał prowizoryum p. Cetnerowi i kazał komitetowi teatr otworzyć. Policja wreszcie z powodu, że hr. Cetner nie ma rządowej koncesji na prowadzenie teatru nie pozwala mu dawać przedstawień.

Tak stoją rzeczy dzisiaj. Co dalej będzie nie wiadomo. Może czas jakiś nie będziemy mieć wcale dramatu a jedynie operę.

Kto tu ma słuszość, czy komitet, czy hr. Cetner, czy pp. artyści dramatyczni? Żle, bardzo źle się stało, że aż do tego przyszło że teatr zamknąć i pomocy sądów i rządu wzywać musiano. Na kim główna wina ciąży, nie wiem, nie chcę szukać winowajcy, a tym mniej „ręki która tam czynna,” trudno pochwalić postępowania panów artystów którzy zrobili formalny „strejk,” ale i komitetu który za czasów najgorszych znikł był i wypłynął dopiero teraz, gdy nadeszły żniwa dla teatru pochwalić trudno. Inny jednak nie równie cięższy grzech ciąży na komitecie, grzech który teraz mści się. Oto proszę posłuchać co ten komitet a mianowicie pp. Podlewski, Smochowski, Dobrzański, Halski i Moszyński pisali do członków Rady administracyjnej fundacji skarbkowskiej, gdy się o oddanie im teatru w przedsiębiorstwo starali i którzy do traktowania w imieniu komitetu założyli towarzystwa akcyjnego przyjaciół sceny narodowej pp. Jana Dobrzańskiego i Ad. Moszyńskiego upoważnili. W piśmie tym czytamy co następuje:

„Wniósłszy podanie o przedsiębiorstwo teatru uważamy za rzecz potrzebną wskazać powody, które nas do tego kroku skłoniły, a które zdaniem naszym wpłynęły powinny na Radę administracyjną fundacji, by z nami zawarła układ o to przedsiębiorstwo. Fundacja skarbkowska ma obowiązkiem utrzymać dobry teatr. Teatr mianowicie u nas, jeżeli ma być dobrym, jeżeli ma spełniać posłannictwo swoje, jeżeli ma być nie tylko miejscem cześci rozrywki, środkiem przyjemnego spędzenia czasu, lecz jeżeli ma wpływać na podniesienie moralności, krzewienie patriotyzmu, ulepszenie smaku i poprawę obyczajów, musi być utrzymywany i podtrzymywany ofiarami. Od prywatnego przedsiębiorcy ożar wymagać nie można. Dla niego jest teatr już wtedy „dobrym”, jeżeli mu znaczne przynosi dochody, jeżeli wysokie przysparza mu zyski. Znaną powszechnie jest rzeczą, że teatr tylko tam bywa dobrym, w pełnem tego słowa znaczeniu, gdzie mu w pomoc przychodzi subwencja znaczniejsza rządu, kraju lub jakiego stowarzyszenia. Z tego wychodząc przekonania zawiązaliśmy tu we Lwowie takie stowarzyszenie, które jak świadczy jego statuta z góry rzekło się wszelkich zysków przeznaczając takowe wyłącznie na subwencję dla teatru w celu podniesienia go za pomocą odpowiedniego honorowania autorów i artystów dramatycznych, kształcenia talentów młodych, pragnących poświęcić się scenie i przedsiębiorstwa wszelkich w ogóle środków, któreby mogły teatr lwowski zrobić pierwszym w Polsce... Środki jakimi Towarzystwo nasze na korzyść sceny rozporządzać może, są dla prywatnego przedsiębiorcy prawie niedostępne. Cały czysty dochód wkładamy w przedsiębiorstwo.

zrobione przygotowania do zniszczenia mostu, i okolice miasta na dwie milie bezdesne, gdy nam z tak małą garstką nie zapewniali pomyślnego odwrotu, wołalem dając odpór na miejscu bionie się do ostateczności. Rozkazem natem rzucić z mostu bariery i w środku jego kilkadziesiąt desek, zostawiając tylko trzy belki podłużne do przejścia dla pieszych. Rozstawiłem strzelców przed mostem, ze strony miasta, ukrywając ich ile było można za publicznymi domami. Kawaleria zaś po obu stronach miasta postawiona, miała rozkaz patrolować w czasie boju po nad brzegiem rzeki dla niedopuszczenia przeprawy, jeżeliby myślał o niej nieprzyjaciół. O godzinie trzeciej po południu kawaleria rosyjska trunkiem zagrzana, ze zwykłym swoim okrzykiem: hura! wpadła na most kłusem, a gdy się nad zbliżył w nim otworem, nie spostrzegłszy go zrazu zatrzymała o kroków trzydziestu od rozstawionych strzelców moich, kazałem dać ognia, i zaraz kilkunastu ludzi i koni na miejscu padło. Zmieszani Moskale bez porządku uciekać zaczęli; wtedy kilkadziesiąt koni w ścisłości z mostu w wodę strąconych zostało. — Wtem nieprzyjaciół rozpoczął ogień armatni i z ręcznej broni, lecz gdy się przekonał, że nam ukrytym za domami mało szkodził, piechotę swoją z bagnietem w ręku rzucił na most. — Ta na trzy kolumny rozdzielona, dla przejścia pojedynczo po trzech zostawionych podłużnych belkach, już do środka ich dochodzić zaczęła, kiedy wybiegłszy z za domów i zbliżywszy się do przerywy, strzelając o kilka kroków i korbami strącając żołnierzy z belek zmusiliśmy ich do ucieczki. Kilkaśet kroków, już na drugiej stronie, jeszcze goniliśmy za nimi, rażąc uciekających tyralierskim ogniem, ale przywitani kartaczami na pierwsze do mostu wróciliśmy stanowisko. — Nie będą się dalej rozszerzać nad wszystkimi szczegółami tej bitwy; powiem tylko, że w przeciągu sześciu godzin nieprzyjaciół czterzy razy usiłował mostem bagnietem zdobyć i tyleż razy odparty aż za kładkami przedmieści, około trzech set ludzi w zabitych i utopionych prócz rannych utracił. — Z naszej strony mieliśmy dwudziestu z górą poległych a do siedemnastu rannych. — Mężny Florjan

Komitet artystyczny złożony z mężów fachowych układający repertuar, czuwający nad kierownictwem sceny, najznakomitszy artysta polski dyrektorem artystycznym (Jan Królkowski), poparcie licznego zastępu akcyonaryuszów, a wreszcie cała publiczność, zainteresowana dla teatru, to są pewnie takie rękojmię, jakich żaden prywatny przedsiębiorca dać nie jest w stanie...“

Przytoczyłem tu główniejsze ustępy pisma przez komitet założycieli towarzystwa teatralnego do Rady administracyjnej fundacji skarbkowskiej wystosowanego, które wiele do tego przyczynić się mogło, iż komitetowi temu oddano teatr, ażeby przypomnieć jakie miał ten komitet zapatrywania przed objęciem przedsiębiorstwa i jak wręcz tym zapatrywaniom postąpił. Oto dowiodłszy fundacyi że każde prywatne przedsiębiorstwo teatru jest dla tej instytucji zgubnem, nietylko nieutworzył towarzystwa, które miało teatr lwowski pierwsiem uczynić w Polsce, które miało wszelkie zyski oddawać teatrowi mianowicie autorom, artystom i t.d. nietylko nie utworzył owej Rady artystycznej itd., ale na dobok dnia 16 czerwca zrobił to, co fundacyi skarbkowskiej tak wymownie w owym piśmie odradzał, oto oddał w ręce prywatnych przedsiębiorców, dramat hr. Cetnerowi a operę hr. Łosiowi. Zaniechanie zamiaru utworzenia towarzystwa projektowanego, albo też nie wykonanie tego zamiaru (choć do kwoty subskrybowanej się mającej 20,000 guldenów, jeszcze tylko 7,000 8 tysięcy brakło) jest ciężkim komitetu grzechem, którego następstwa dziś tak fatalnie komitetowi uczu się dają.

Jak się dowiaduje ogłoszą jutro artyści dramatyczni drukiem protest przeciw postępowaniu komitetu, kończący się oświadczeniem, że z podpisanych — a podpisał go wszyscy artyści dramatyczni poci objoja — tak długo na scenie lwowskiej nie wystąpi póki dyrekcja i całe kierownictwo dramatu hr. Cetnerowi oddane nie zostaną. Protest ten z takim końcowem oświadczeniem jest odpowiedzią na wezwanie komitetu do poddania się jego władzy.

Neufchatel, 9 listopada.

(Pałac Berneński i posiedzenia Izby szwajcarskiej). (sk.) Już dawno miałem ochotę przypatrzenia się sejmowi szwajcarskiemu; tego roku dopiero zsięśli się moje życzenia, gdy przy sposobności przejażdżki do francuskiej Szwajcaryi zwiedziłem i Berno — miasto, które dla swego odrębnego charakteru obok Genewy najchętniej mi się podoba z miast szwajcarskich. Warto opowiedzieć, jakie z pałacu związkowego wyniosłem wrażenia. A najprzód co do zewnętrznej jego budowy. Jest to bezspornie jeden z najpiękniejszych budynków w Szwajcaryi, i ma tę dziś coraz rzadszą zaletę, że cechuje wyborne ducha narodu, który go wystawił. Cały z ciosowego kamienia, stylem przypominającym florentyńskie pałace, nie wielki, wystawiony w podkowę otwartą ku miastu, wykonany w najpiękniejszych szczegółach, panuje z wysokiego tarasu ślicznej dolinie Aaru, który tuż pod skałą u stóp jego płynie. Front, ozdobiony wspaniałym balkonem tak pogodnie patrzy na góry berneńskie i na obszerną okolicę, którą przepasuje wązka lśniąca się wstęga rzeki, że przysięgłbyś, iż z wnętrza tego budynku nie wyszedł jeszcze rozkaz krzywdzący w czemkolwiek kraj mu podwładny. A co za powaga wieje z tych murów z piaskowca, rozsiadłych jakby na wieczne czasy na przesłannym tarasie! Powiewająca z ich czoła czerwona chorągiew z białym krzyżem w środku — znak zebranych na obrady reprezentacji narodowej — jeszcze więcej przydaje im wielmożności.

Pewien francuski budowniczy, zwiedzając raz pałac, powiedział szczerze, chcąc zganić masowość budowy: Il ne croulera pas! Większej pochwały nad tą, nie mógł mu z zdaniem mojem oddać. Tak, nie zawali się on! bo duch narodu, który przewodniczył jego budowie, nie lubi onych lekkich, na stojących kolumnach w górę się pnących budynków, które burzom oprzeć się nie zdołają — a wznosi gmachy, co siedzą szeroko i mocno na fundamentach, jak góry na dolinach. I temu to prawdopodobnie gustowi zawdzięcza on, że pod cieniem tych budynków spokojnie od lat stu spogląda może na pewnych sąsiadów, którzy czas i siły marnotrawią na walenie dziś tego, co wczoraj z niezmiernym wzniesli trudem...

Wehód główny znajduje się od strony miasta i ma przed sobą fontannę o czterech płucących wodę łabędziach, której szczyt zdobi oparta o tarczę Helwetia. Wstępu nie strzegą ugalonowani, w srebrną parkę uzbrojeni holodrzy — ni też przechadzają się tu przed drzwiami znudzone i zniechęcone strażę, którym w innych krajach Bóg wie dla czego każą znosić upały

Dzierdziejewski zaszczytnie się w tej bitwie odznaczył i chlubne odniósł rany. Noc położyła koniec walce. — Rosyjanie stanęli obozem za miastem. — O godzinie 10 wieczorem dałem rozkaz do wymarszu, a noc ciemna pomogła nam wyjść niespostrzeżonym z Kiejdan; przed wschodem zaś słońca stanęliśmy o dwie milie ztamtąd w miasteczku Dałnowie, kiedy się wielkie zaczynała bory.

O wtargnięciu na Żmujdz generała Sulimy, Maurycy Prozor zawiadomił zaraz wszystkie znajdujące się tam oddziały powstańców, poczem gdy zmiarkował, że nieprzyjaciół nie ma nim, lecz krążąc na Krakinów ku Szawłom zmierzają, posuwając się w tymże kierunku, i nie spuszczając go z oka dla dania drugiem w potrzebie pomocy, stanął w miasteczku Bejsagole, gdzie niebawem dnia 24 kwietnia (5 maja) zasłonił odwrot z pod Przystawki kawalerii ułuskiej i wilkomińskiej a ścigających ją ułanów odparł.

„Dziwiegę tygodni trudnej i nierównej walki, — mówi dalej Prozor w pamiętniku swoim, wyczerpały na koniec siły i cierpliwość żołnierzy naszych; niepowodzenie, czy się doczekamy jakiej ze strony regularnego wojska pomocy, pomimo żeśmy często cieszyli naszych nadzieją, zmyślając różne pisma i doniesienia z królestwa; kończące się zapasy, powiększające się coraz silny nieprzyjacielskie sprawy, że ludzie słabszego umysłu gromadnie zaczęli opuszczać szeregi powstańców. — Oddział mój zmniejszony prawie o połowę, gdy mi niewiele do stracenia zostawał, powziąłem, może za nado śmiały, lecz pożyteczny, gdyby się udał, zamiar wejścia w granice Królestwa polskiego i przedarcia się do głównej armii lub do pierwszego bliższego korpusu polskiego dla wystawienia rzetelnego stanu litewskiego powstania i wyszczególnienia potrzeb naszych a przedewszystkiem braku broni i amunicji. — Zbliżyłem się zatem do brzegów Niemna 10/20 maja i w miasteczku Wielonie, naprawiwszy mały przedziurawiony statek przeprawiłem się o rękach na drugą stronę rzeki. Postępując z nami Moskale, widząc nas już na polskiej ziemi, nim jeszcze działa swoje pospieszyli odprzodkować, stracili nas z oczów. — W marszu przez województwo

w lecie a mrozy w zimie. Wszakci pałac nie więzienie, a rząd tu sam przez się ma tyle powagi i poszanowania, że uważałyby sobie za ujmę zniesienie się do podobnych śmiesznych akcesoriów.

Srodek pałacu zajmują biura rządowe i przepyszna sala audyencyonalna, mieszcząca się na pierwszym piętrze. Biuro prezydenta nieczem, się nie różni od biur innych urzędników, — biała, porcelanowa tabliczka z czarnym napisem wskazuje doń drogę każdemu. Po skrzydłach mieszczą się sale posiedzeń obudów izb szwajcarskich. Wejdzmy na prawo do większej, gdzie obraduje izba narodowa. Biletów nie potrzeba. W odpowiedzi na pytanie, gdzie takowych dostać można, rzekł mi jakiś urzędnik, którego zagadnąłem na kurytarzu: —

— Vous suivez ce couloir, puis vous tournerez à droite et entrez par la porte, sur laquelle vous lirez: La tribune.

— C'est tout ce qu'il faut?

— C'est tout, monsieur! i ukłoniwszy się odszedł. Wszedłem więc. Sala obszerna, oświetlona rzedem lukowatych wielkich okien. Po obu stronach galerie na długość sali, z ławkami amfiteatralnie ustawionemi. W kącie każdej z nich podwyższenie nieznaczne dla dziennikarzy. Łóż nie ma, uprzywilejowanych widzów tu nie znają. Ze stropu ozdobionego w freski spada ogromny pajak gazowy. Przy ścianie przeciwniejszej oknom na podwyższeniu dość znacznym stoi fotel prezydenta, po prawej jego stronie przy osobnym stoliku zasiada vice prezydent, po lewej kanclerz związków. Przed prezydentem i niżej od niego siedzą sekretarze w liczbie czterech. Fotele dla posłów ustawione w półkole koncentryczne. Darmo szukałem ławy ministerjalnej, napróżno oglądałem się za mównicą, nie mogłem także dośledzić miejsca dla huissierów, którzy we Francji płuca sobie wykrzykują wołaniem: Silence messieurs! faites silence, s'il vous plait! Dzwonka na stole przyzwalnym także ani śladu. Stenografowie siedzieli w sali po obu stronach pod galeriami spoczywającymi na kolumnach.

Na ścianach malowidła ad fresco przedstawiające rozmaite postacie. Tuż nad prezydentem siedzi republika, po prawej stronie postać wyobrażająca Cultus, po lewej Justicia z zawiązanymi oczyma. Dalszych nie mogłem rozpoznać.

Posiedzenie nie było rozpoczęte gdy wszedłem. Z obecnych kilku posłów rozmawiali między sobą, reszta siedziała przy pulpach zatopiona w drukach. — Niektórzy palili cygara. Nareszcie prezes zapukał ołówkiem o stół a kanclerz zaczął czytać — katalog. Każdy z wywołanych posłów odpowiadał „hier”, albo präsent według tego czy Niemcem był czy Francuzem. — Po stwierdzeniu liczby obecnych przystąpiono do odczytania protokołu, czem zajął się także kanclerz, jako zwykły jego autor. Tłumacz powtórzył po nim po francuzku — powtórzył też jak echo zapytanie prezydenta Niemca, czy sobie kto życzy zrobić uwagę jak względem protokołu. Wszystko to trwało całą godzinę, tak, że po 9 dopiero zaczęły się debaty.

Na porządku dziennym były paragrafy wojskowe projektu rewizji. Pierwszy przemawiał za niemi Niemiec jakiś, po woli, nie ożywiający się zbytnie, rozważnie, poważnie. Ciska w sali jak makiem zasiał. Każdy z posłów utkwili nos w drukach; słuchał, nie zdradzając wrażeń najmniejszym ruchem. Powaga, zamyslenie malowały się na twarzach wszystkich — takim, pomyślałem, musiał być senat rzymski za czasów rzeczywospolitej.

Po Niemcu przyszła kolej na Francuza, jednego z najzaciętszych rewizji przeciwników. W sali zatętniło rrr wymowy francuskiej, zadrgała żywsza jakaś energia w powietrzu. Niemiec mnie nudził, od Francuza oczu nie mogłem oderwać. Tamten stał jakby kółko i prawit jakby chciał usnąć słuchaczów, ten mówił ustami, oczyma, twarzą, rękami, ciałem wszystkim. Nosy posłów mimowolnie podniosły się do stolików, każdy zmuszony był słuchać patrząc na mówcę. Drgając w jego głosie energia nie pozwalała się biernie zachować słuchaczom. Lecz mimo to i najbieglejszy fizyognomista miałby trudności w odkryciu, który z nich potakuje mówcy a który przeczy. Głośnych oklasków, znaków nieukontentowania lub innych objawów Szwajcarzy w sejmie nie znają. Dość im objawić swe zdanie za pomocą głosowania.

Ale oto mówca wyrzekł słowo zdrada! „Zdradzają ojczyznę kantony — wołał — które nie obuczają jak należy swoich wojskowych kontyngensów”. Przy mówka była wyraźna, sądziłem że nastąpi wybuch dotkniętych. Rzućmiem okiem w to miejsce, gdzie siedzieli. Żeby też brew który z nich zmarszczył — żeby się poruszył na krześle! Ale bo też powaga, jaką tu przywodziła wybraniec 10,000 obywateli, jaką w rze-

augustowskie, zmierzając ku Grodnu, dowiedziałem się, że naczelnik tamiecznego powstania, Major Puszet, po nieszcześliwej bitwie pod Mariampolem, z niedobitkami swymi utrzymywał się jeszcze na drugiej stronie szosy w puszczy zieloną zwaną, a to w celu zgromadzenia sił nowych. Dążąc więc ka tej stronie dla połączenia się z nim i powzięcia wiadomości o stanowisku wojsk nieprzyjacielskich, gdy mi się przybliżył do szosy, doniesiono mi, że oddział rosyjskiego wojska, złożony z dwóch tysięcy piechoty i jazdy, strzeże tej drogi właśnie tam, gdzie mi ją w poprzek przechodzić wypadało, pod wsią Rudką, kiedy była stacya pocztowa. — Za nado już do tego miejsca zbliżonemu cofnąć się nie miałem sposobu, zwłaszcza iż poruszenia nieprzyjaciela wyraźnie okazywały, że mu przybycie moje było wiadome. — Z obu stron punktu, przez który iść musiałem, ujrzałem po kilka szwadronów jazdy stojących w szyku bojowym. — Nie mogąc nawet myśleć o odwrocie, gdyż po za sobą zostawiłem tylko pola i rzadkie gdzieś niegdzie zarosła, rozkazałem postępować dalej moją kolumnie piechoty, a kawalerię po obu bokach czołem do nieprzyjaciela postawiłem. — Spodzielając się zaś lada chwila ataku, bronić się do ostatka poprzysięgliśmy sobie wzajemnie. — Lecz jakież było nasze zadziwienie, gdy nam bez żadnej przeszkody, między szeregi swoimi nieprzyjaciół przejsz dozwolili? — Przyczyną tego, jak się domyślam, była puszczona przezemnie pogłoska przy wejściu do województwa augustowskiego, że dziesięć tysięcy powstańców litewskich pod moją dowództwem prowadzę i mały więc mój oddział nieprzyjaciół uważając za awangardę, nie odważył się zaczepiać, gotując się do walki z przewyższającymi w jego rozumieniu siłami.

Major Puszet, z którym się tegoż samego dnia połączyłem, nie mogąc skłonić mieszkanców województwa augustowskiego do robienia nowych zaciągów, oświadczył mi chęć przedarcia się razem ze mną do wojska polskiego. Wtenczas dopiero wyszedł z błędu nieprzyjaciół, gdy po długim oczekiwaniu nikogo więcej za mną nie widząc, uwiadomiony od mieszkańców pobliskich wiosek został, że tylko mała moja przecho-

czy samą posiada — zanadto jest wielką, by olimpijski jej spokój cokolwiek naruszyć mogło.

Szcześliwy, prawdziwie szczęśliwy naród, który podobną posiada reprezentacją! W Bordeaux byłem niegdyś świadkiem burz godzinnych, które podniecało lada słówko w łonie sejmu francuzkiego. To też Francya dotąd nie posiada stałego rządu.

Lewe skrzydło pałacu zajmują izba stanów, w której, jak się przekonałem, tak samo wszystko się odbywa, jak w izbie narodowej.

KROLESTWO POLSKIE.

* Z Wołynia piszą do Czasu: Biurokracya moskiewska tak płodna w pomysły wyzyskiwania ziem polskich, wynalazła sposób obejścia wydanej ustawy zabraniającej Polakom nabywania dóbr ziemskich.

Jeden z petersburskich dygnitarzy otworzył w stolicy prywatne biuro podejmujące się każdemu zgłaszającemu się Polakowi wyrobić przywilej nabywania dóbr ziemskich w prowincjach polskich. Przywilej taki kosztuje dziesięć tysięcy rubli srebrnych. Aby go uzyskać, potrzeba świadectwa dwóch obywateli, to jest właścicieli dóbr ziemskich Moskali, że za przychylność dla rządu tego Polaka oni poręczają i drugiego świadectwa od pełniącego obowiązki marszałka (od korony), że w roku 1863 nie tylko że nie był w powstaniu, ale nawet unikał wszelkiego stosunku z polską społecznością. Takie dwa świadectwa powinny być przyłączone do podań się mających próśby o pozwolenie nabywania dóbr ziemskich w prowincjach polskich.

W biurze tém kilku Polaków uzyskało już taki przywilej, jak np. Siemiątkowski, Zagórski, Wierzbicki. A kilku innych podało już o to próśby i niewątpliwie że go uzyskają, bo do nich przyłączyli oznaczony haracz.

Pomimo mnóstwa dóbr ziemskich w prowincjach polskich wystawionych na licytacye, nikt prawie z moskiewskich obywateli nie staje do targu. Nabywają je za bezcen po największej części zбогocenі zldierstwem urzędnicy i z nich to Rosya ma nadzieję utworzenia swojej narodowej reprezentacji kraju.

NIEMCY.

* Berlin, 11 listopada. Jak Schlesische Volks Zeitung donosi, wydała wrocławska rejencya do księży katolickich miasta Wrocławia następujące rozporządzenie:

„Wrocław, dnia 31 października 1873. Ponieważ pan minister wyznał postanowił, aby odnośni katolicy duchowni nie wahali się zasłać u tak zwanych starokatolików przypadki śmierci i urodzenia jako i przez duchownych katolickich albo protestanckich prawnie zawarte małżeństwa starokatolików zapisywać do ksiąg kościelnych parafii, bo starokatolicy wystąpienia swego z katolickiego kościoła prawnie nie zaznaczyli i z tej też przyczyny członkami są katolickiego kościoła wedle praw państwa — przeto polecamy księdzu proboszczowi wszystkie u tak zwanych starokatolików zasłać lub mające zająć w przyszłości przypadki urodzenia, śmierci i ślubu, o których król. dyrekcya policyi księdz proboszczawiadomi, zapisywać do ksiąg kościelnych pod karą 5 tal. za każdorazowe przekroczenie powyższego rozporządzenia.

Równocześnie zawiadamiamy ks. proboszczu, że tak zwani starokatolicy jako członkowie starokatolickiego kościoła mają prawo do cmentarzy odnośnych parafii, i że ciała ich mają być chowane na cmentarzach katolickich na tém miejscu, które właśnie przypadają, na mocy policyjnego rozporządzenia z 3 grudnia 1868 roku.

Ponieważ ks. proboszcz nie uznajesz starokatolików za parafian, przeto nie zostaniesz uwiadomiony o pogrzebach starokatolików. Pogrzebami starokatolików zawiadować będzie tutejsza królewska dyrekcya policyi bez udziału katolickiego dozoru kościelnego.

Królewska rejencya.

Wydział dla spraw kościelnych i duchownych.

podp. Willich.“

Zresztą wiadomości z Niemiec są aż nader szczupłe. W dniu jutrzejszym zbierający się sejm na nowo dopiero zasilili puste i czele łamy dzienników, lub i krótka prawdopodobnie tegoroczna kadencya sejmowa zbyt w treść obfitą nie będzie. Cesarz Wilhelm ciągle jeszcze cierpiący, lubo załatwia najważniejsze sprawy państwa. Sejm monarchii zagai za cesarza Wilhelma i w nieobecności prezesa gabinetu ks. Bismarcka, no-

dziła garstka. Nie czekając więc dłużej, puścił się za nami w pogon i uderzył niespodzianie w chwili, kiedyśmy oboz opuszczali. Piechota nieprzyjacielska chciała nas oskrzydlić, ale wpadły na błota, planu swojego skutecznie nie zdołała a jazdę wprowadziwszy w zasadkę i zadawszy jej nie małą klęskę przymusiłmy do odwrotu. Ucieszeni tēm powodzeniem, wrócić sobie że zamiary nasze uwiecznione zostaną pomyslnym skutkiem, postępowaliśmy dalej ku Grodnu. Moskale posuwali się ciągle za nami. Doszedłszy do wsi Podlipką zwaną, w okolicach Lejpuń, zatrzymaliśmy się na dniuwie dla dania odpoczynku ludzimu. Wyśłany na patrol oficer z oddziału Puszet, zapewne zdradę od dawna knującą, korzystając z okoliczności, udał się prosto do obozu rosyjskiego, wydał hasło i oświadczył się że dopomoże do zdjecia wedet i placówek naszych. W nocy więc z 16/28) maja na 17/29) naprowadził zdradca nieprzyjaciela. Wszyscy byli we śnie pogrążeni, kiedy Moskale placówkę zdjąwszy wpadli do obozu. Pomimo największych usiłowań, gdy się nie mogliśmy sformować, biliśmy się pomysłami; trzystu jednak ludzi napadniętych w nocy przez dwa tysiące, nie mogło się długo opierać. — Z trzech stron oskrzydleni i do rzeczki Hańcy, głębokiej i błotnistej przyparci, zmuszeni byliśmy ją przebywać pod gęstym nieprzyjacielskim ogniem. Strata nasza nie byłaby wszakże tak wielką, ale nie mogąc zebrać piechoty rozpieczętniętą po lasach, nie wiem co by było z nami nadal stało, gdyby wieść o zbliżaniu się generała Giełguda ku Litwie, nie była nas pokrzepiła i dodała ducha. Puszet, przy którym kilku tylko konnych pozostało, ukrył się w lasach, w celu oczekiwania dalszych wypadków wojny, ja zaś w pięćdziesiąt koni powróciłem do Litwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wo mianowany wiceprezes ministerstwa, minister skarbu Camphausen. Nominacja dyrektora generalnego ministra Blankenburga na ministra rolnictwa nie została jeszcze podpisana, być może nawet, że będzie jeszcze cofnięta. W tych dniach ma się ta kwestja rozstrzygnąć. Natomiast w miejsce ustępującego z prezesowskiego krzesła w ministerstwie i w ogóle z gabinetu hr. Roona, mianowany został minister wojny, generał Kameke. Wreszcie donoszą z Fuldy, że na ostatnim posiedzeniu kapituły tamtejszej 5 postawiono kandydatów na wakujące biskupstwo, których nazwiska przesłane będą do wyboru cesarzowi.

FRANCYA.

*** Paryż, 9 listopada.** Republikańska lewica zebrała się w dniu dzisiejszym pod przewodnictwem deputowanego Le Royera celem obradowania nad poprawkami postawionymi do wniosku Changarniera przez kilku członków lewicy. Deputowany Albert Grévy wniósł projekt zmierzający do ostatecznego ogłoszenia republikańskiej formy rządu, a Julusz Favre zażądał prostego tylko oświadczenia zaznaczającego unkonstytuowanie rzeczypospolitej i prócz tego wniósł o rozwiązanie w krótkim czasie Zgromadzenia narodowego. Innym projektem Julusza Favre była propozycja osobnych obrad nad władzą wykonawczą i nabywaniem załatwienie kwestji prezydentury. Republikańska lewica postanowiła wysadzić komisją złożoną z deputowanych Julusza Simona, Pressensé, Alberta i Julusza Grévy i Joson, która to komisja ma się zebrać już w dniu jutrzejszym i zrehabilitować sprawozdanie z postawionych wniosków. — W ogóle wiadomości nadechodzące z Francji są coraz sprzeczniejsze, jedne zbijają drugie i zanim komisja piętnastu nad wnioskami Changarniera nie wypowie swego zdania przed Izłą, a ta nie przystąpi do pewnej, stanowczej uchwały, niczego pewnego spodziewać się nie można. Gabinet podał się do dymisji i znowu cofnął takową. Duma i ambicja księcia Broglie wolały, jak się zdaje, poświęcić wszystkich ministrów, byleby tylko sam mógł pozostać u steru rządu. Ks. Broglie skompromitował nawet prezydenta Mac-Mahona, bo kazał donieść agencji Havas, że przyszło do porozumienia pomiędzy lewem centrum a rządem co do cofnięcia ze strony lewicy wniosku Leona Say. Wiadomość ta była zmyślną, bo obecnie toczą się jeszcze układy pomiędzy lewicą a rządem i książę Broglie posłał w dniu wczorajszym deputowanego Desseilligny do Leona Say celem dalszego rokowania. Deputowany Desseilligny nie występował przeciw w imieniu księcia Broglie ale samego prezydenta Mac-Mahona i żądał od przewodniczącego lewego centrum, aby cofnął interpelację, gabinet bowiem zamierza ustąpić i interpelacja nie jest potrzebna. Léon Say nie zrobił wielkich nadziei deputowanemu Desseilligny i oświadczył mu, iż musi się poprzednio naradzić z członkami lewego centrum. Jakakolwiek lewica po pewnie w tym względzie uchwala, zawsze książę Broglie prezydenta rzeczypospolitej w przykrm postawił położeniu i skompromitował go bardzo.

W dniu dzisiejszym odbywały się w całej Francji nabożeństwa na pomyślność prac Zgromadzenia narodowego. W kaplicy wersalskiej odprawio się osobne nabożeństwo dla deputowanych. Biskup wersalski sam celebrował nabożeństwo, na którym zebrało się około dwustu pięćdziesięciu deputowanych, pomiędzy którymi był i marszałek izby Buffet i wszystkie wydziały. Na nabożeństwie obecnym był również prezydent Mac-Mahon i wszyscy ministrowie. Mac-Mahon był w wielkim mundurze, ale nie bardzo wesołego oblicza, lubo go wszyscy z wielką witali uprzejmością. Wojsko pełniło służbę w kościele i przed kościołem. W Paryżu główne nabożeństwo odprawiało się w kościele Notre Dame, na które przybył generał Ladmirault, gubernator Paryża z całym swym sztabem, deputacje wszystkich pułków konsystujących w Paryżu i wszyscy wyżsi urzędnicy. W kościele tworzyła gwardya narodowa szpalier, a kapela jej przegrywała podczas nabożeństwa. Arcybiskup praryzki Guibert celebrował w otoczeniu licznej zastępy duchowieństwa. — Napływ publiczności do kościoła był niezwykły. O 1 godzinie z południa zakończyło się nabożeństwo.

WŁOCHY.

*** Rzym, 9 listopada.** Wczoraj, w sobotę odbyło się w Turynie uroczyste odsłonięcie pomnika niezapomnianego Cavoura, a to w obecności króla, książąt, ministrów, przedstawicieli senatu i Izby, ciała dyplomatycznego, deputacji wojska i gwardyi narodowej, niemięj reprezentantów wielu stowarzyszeń władz municypalnych. Mimo niepogody, uroczystość ściągła ogromne tłumy publiczności, które przybywającego króla głośnie mi przyjęły oklaskami. Syndyk turyński miał mowę, w której podniósł zasługi, jakie położył wielki patriota około zjednoczenia i niepodległości poszarpanej Italii, i nadmieniał, iż mimo tego, że niedoczekał się za życia zupełnego wykonania podjętego przez się dzieła, przeżyła go podjęta przezeń polityka, przeżyła go nazwisko, szkoła jego; idąc wskazaniami przezeń szlakami Włochy zdobyły Wenecję i Rzym; jemu to zawdzięczać należy, że gwiazda sabaudzka, rozrośła się w słońce italskie. W bankiecie danym przez miasto Turyn na cześć odsłonięcia pomnika, wzięło udział przeszło 600 osób. Między zaproszonymi widziano ministrów, ciała dyplomatyczne, senatorów, deputowanych, burmistrzów wielu miast włoskich, przedstawicieli armii, gwardyi narodowej, tudzież reprezentantów prasy. Szereg toastów rozpoczął burmistrz Turynu pijąc za zdrowie króla. Pośet angielski, sir Paget podniósł w swej mowie, że Cavour był przyjacielem Anglii, a nazwisko jego będzie wymawiać z czcią każdy, któremu miła wolność ojczyzny. Mamiłani przemawiał imieniem senatu i nazwał owo święto mianem plebiscytu na korzyść wolności i jedności włoskiej. Marszałek Izby deputowanych Biancheri, podziękował posłom państw zagranicznych, przedewszystkiem Anglii, poczem wniósł toast za pomyślność Włoch podnosząc przytęm zasługi, jakie zdobył sobie Turyn i Piemont w dziele Cavoura. Król wprost z Turynu powrócił do Rzymu, aby być obecnym przy otwarciu parlamentu.

W sprawie drugiego mniemanego listu, który ojciec św. miał napisać do cesarza niemieckiego piszą z Rzymu do florentyńskiego dziennika Nazione: „W kołach katolickich rozprawiają już nawet o treści listu papieża do cesarza Wilhelma. Ojciec św. miał nim oświadczyć, że w niewoli jego obecnej najboleśniej dotknął go fakt, że przesładuje go dziś nawet ten, który niegdyś tak dumny był ze swego „wyłączenia boskiego prawa“. Ojciec św. wyznaje, że nigdy nie spodziewał się usłyszeć od cesarza Wilhelma takich słów, jakich władca Niemiec użył w odpowiedzi na

pierwszy list papieżki. Wymiana bowiem korespondencji istniejąca między papieżem a cesarzem Wilhelmem od lat 10 a w szczególności od zajęcia Rzymu przez Włochy, uprawniała do zupełnej innej nadziei. W końcu oświadczył papież, że będzie prosił Boga, ażeby oświecił nieprzyjaciół kościoła i zmiłował się nad zasłепionymi, którzy zapominają, że każdy tron może runąć z wyjątkiem tego, który przez samego Chrystusa założony został i t. d. Nie mogę zaręczyć — pisze w końcu korespondent — czy taka treść była tego listu, lecz jeżeli Ojciec św. rzeczywiście pisał w ostatnich czasach do cesarza niemieckiego, trudno pojąć, dla czego nie ogłoszono dotąd jeszcze pisma papieżkiego.“

SERBIA.

*** Białogród, 7 listopada.** Przed kilku dniami odbyło się w Serbii niespodziewanie przesilenie gabinetowe. Ustąpił z prezydentury Risticz, uważany za zwolennika Rosji, i wszechwładny po śmierci reagenta Blaznowacza, pan sytuacji, jego zaś miejsce zajął Filip Kristicz, znany również z swych idei rusofilijskich. On to niedawna był przedstawicielem Serbii w Carogrodzie, gdzie zdobył sobie reputację powolnego narzędnika generała Ignatiewa. Gabinet serbski mimo całej biurokratycznej cechy, nie może nazwać się jednolitym. Obok nowych osobistości wchodzi tutaj w skład mężowie, którzy jak Mijatowicz, minister skarbu należeli do gabinetu Risticza. Mijatowicz znanym jest z swych separatystycznych sławianofilijskich idei. Wykształcony niezwykle oddawał się Mijatowicz przeważnie ekonomii politycznej i występował wszelkimi siłami przeciw absorbującemu dążnościom Rosji. Zdaniem jego świat słowiański nie może nigdy w jedno złączyć się państwo pod hegemonią Rosji, lecz musi utworzyć dwa państwa: Słowian północnych z Rosją jako punkt środkowy i Słowian południowych z Serbią na czele. Zapatrywania te objawił publicznie w broszurze wydanej w Londynie.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 10 listopada. Delegowani junty likwidacyjnej wzięli dzisiaj bez jakiegokolwiek wypadku w posiadanie 5 dalszych klasztorów. Kardynał wikaryusz Patrizi zezwolił na życzenie prefekta, aby kościół św. Andrzeja w Kwirynale był odtąd królewskim kościołem parafialnym.

Wiedeń, 11 listopada. W Izbie poselskiej przedłożono dziś projekt do prawa upoważniającego rząd do zaciągnięcia pożyczki w srebrze aż do wysokości 80 milionów guldenów. Część długu tego ma być użyta na popieranie budowy dróg żelaznych. Prócz tego podaje projekt bliższe przepisy co do zakładania kas zaliczkowych, które na czas najnaglej potrzeby mają być zakładane tam, gdzie tego potrzeba, a na to być przeznaczone, aby dopomóc potrzebom kredytu dla handlu i przemysłu przez zaliczki.

Londyn, 11 listopada. W wczorajszym bankiecie lorda majora wzięli udział wszyscy ministrowie. Minister wojny Cardwell, odpowiadając na toast wzniesiony na rzecz armii, podniósł pokojowe i cywilizacyjne zamiary obecnego rządu. P. Gladstone wniósł toast na cześć parlamentu, w którym wspominał o zatargu z Aszantysami. Z zatargu tego wynika wedle niego nauka, że stosunki z ludami niecywilizowanymi, sprowadzające takie skutki, powinny być ograniczone lub zerwane.

Brusela, 11 listopada. Dzisiejsza mowa od tronu zaznacza nasamprzód stosunki przyjaźne z mocarstwami zagranicznymi, pomyślnie położenie finansowe a następnie wspomina o zawartym z Francją traktacie handlowym jako też o konwencji z rządem holenderskim, dotyczącej budowy drogi żelaznej do Gładbach. Co do spraw wewnętrznych podnosi mowa szczegółowo potrzebne ulepszenia na polu urzędów marynarskich i zapowiada nominację kilkunastu konsułów na Wschódzie dla zabezpieczenia belgijskich interesów handlowych. Mowa zapowiada w końcu kilka projektów do praw o reorganizacji wojska i transporcie na kolejach jako też prawo dotyczące ograniczenia odpowiedzialności bicia monety srebrnej.

Kolonia, 11 listopada. Doniesienie, jakie Kölnische Ztg. odebrała od specjalnego swego korespondenta w obozie Karlistów z dnia 7 mb. wieczorem z Estelli o ostatnich potyczkach z wojskami rządowymi, brzmi: Moriones uderzył dzisiejszego rana na czele 18,000 żołnierzy, 2000 koni i 28 dział na stanowiska karlistowskie pod Estellą. Wojska nieprzyjacielskie poruszyły się od strony los Arcos, Barbarru, Beguin i Urbriota ku Arellono, Argueta i Montjadin. Karliści liczyli 8000 żołnierzy, 550 koni i 4 działa, wytrzymali atak przez cały dzień a ku wieczorowi zupełnie odnieśli zwycięstwo. Nieprzyjaciół odparty został aż do los Arcos. Król i jego małżonka, don Alfons burboński byli obecni przy bitwie, w której Elio i Ollo dowodzili. Straty karlistów dochodzą do 300—400 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela obciążają na mniej więcej 1000 ludzi.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 12 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wystąpił Pascal Dupon członek lewicy z poprawką do wniosku jen. Changarniera, w której domagał się, aby proklamacja rzeczypospolitej ratyfikowana była przez powszechne głosowanie (plebiscyt). Reszta posiedzenia była bez większego interesu.

Komisja piętnastu przyjęła ośmioma głosami przeciw siedmiu wniosek pana Kazimierza Perier, który żąda, aby głosowanie nad przedłużeniem władzy marszałka Mac-Mahona przedsięwziętem zostało równocześnie z głosowaniem nad ustawami konstytucyjnymi. Sprawozdawcą komisji był Labouleye.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 12 listopada.

— * Teatr polski w Poznaniu. Dziś w teatrze miejskim: „Marcowy kawaler“, komedia przez J. Biłzinińskiego oraz „Posażna jedynaczka“, komedia przez Aleks. hr. Fredre (syna). W ostatniej komedji wystąpi po raz pierwszy na tutej-

szę scenie p. Zamojski, artysta teatru krakowskiego. Prócz tego pomiędzy powyższymi komedjami i w końcu przedstawienia części śpiewna, w której udział wezmą p. Macharyńska i pp. Horbowski i Trojański.

— * Wywołany ogólnym wzrostem handlu i przemysłu w roku 1871-72 ruch budowlany w naszym mieście nie ustął i w roku bieżącym, jak za poprzedni odznacza się i bieżący także przed wielu innemi, że czynność w nim budowlana skierowana była ku usunięciu szpetnych lub komunikacyja utrudniających budowli przy ulicach i placach, ku przeprowadzeniu nowych ulic a przedewszystkiem ku urządzeniu zdrowych i wygodnych pomieszczeń dla wszystkich stanów, szczególnie dla stanu średniego, przez co nie mało się przyczyniono do upiększenia miasta jako też do lepszego użytkowania miejskich placów budowlanych. Nie małym kosztem samej gminy zniszczone zostały jakieś rezerwy na Nowym Rynku i budynek szkolny w narożniku św. Marcina i M. Ryceńskiej ulicy; nad wyniesieniem dalej i uregulowaniem Łakowej ulicy w bliskości kościoła Bożego Ciała pracują dalej energicznie w miarę materialu, jaki jest na ten cel do dyspozycji. Na Wolnicy sprzedano nie zabudowany dotąd grunt miejski sąsiadów dla jego zabudowania, ponieważ mało miałego obszaru (około 2 1/2 m.) przeskądzał zabudowaniu całego frontu. Poznański bank budowlany wybudował jedną stronę nowej ulicy, której bruk także już jest skończony. Od 15 września 1872 r. do tegoż dnia 1873 r. udzielono 338 konsensów budowlowych, z tych 129 na domy frontowe, 58 na domy tyłne, 16 na boczne domy, 7 na fabryki i 13 na warszaty, co wszystko jest dowodem, że miasto rozwija się w pociągający sposób tak pod względem ludności jak i dobrobytu i przemysłu.

— * Dowodem, jak konsumcyja piwa z każdym rokiem wzrasta w naszym mieście, jest podatek, jaki tutejsze browary w roku 1871-72 i w roku 1872-73 od słodu płać. I tak zapłacił browar Huggera za r. 1871-72 4728 tal. podatku od słodu, za r. 1872-73 zaś 5706 tal. 20 sbr. a więc więcej 977 tal. 20 sbr.; browar Stocka 4070 tal. 2 sbr. 6 fen. w r. 1871-72, natomiast 4815 tal. 16 sbr. 3 fen. w r. 1872-73 a więc więcej 745 tal. 13 sbr. 3 fen.; browar Gumprecht 3372 tal. 7 sbr. 6 f. za r. 1871-72, a 3773 tal. 23 sbr. 9 fen. a więc więcej 401 tal. 16 sbr. 8 fen. za r. 1872-73; browar akcyjny Feldschloss 1695 tal. 3 sbr. 9 fen. w r. 1871-72, w 1872-73 r. 2154 tal. 22 sbr. 6 fen., a więc więcej 459 tal. 13 sbr. 9 fen.; browar Friesego i Thielego 1171 tal. 16 sbr. 3 fen. w r. 1871-72, natomiast 1776 tal. 13 sbr. 9 fen. w r. 1872-73 a więc więcej 594 tal. 27 sbr. 6 fen.; browar Friedmanna 713 tal. 5 sbr. w r. 1871-72 a 1273 tal. 6 sbr. 3 fen. a więc więcej 560 tal. 1 sbr. 3 fen. w 1872-73 r.; browar Weiss 622 tal. 6 sbr. 3 fen. w r. 1871-72 a 734 tal. 17 sbr. 6 fen. a więc 112 tal. 11 sbr. 3 fen. więcej w r. 1872-73; browar Lamberta 2210 tal. w r. 1871-72, a w 1872-73 tylko 1671 tal. 10 sbr. a więc 588 tal. 20 sbr. mniej; browar narzeczonej Wolfa (dawnej Muschnera) 1024 tal. 28 sbr. 9 fen. w r. 1871-72 a tylko 934 tal. 11 sbr. 3 fen. a więc w r. 1872-73 mniej 90 tal. 17 sbr. 6 fen. Wedle tego więc podniosły się najwięcej browary Huggera, Stocka, Friesego i Thielego. Podatek od słodu wszystkich 9 browarów wynosił w 1871-72 r. 19,607 tal. 10 sbr. w 1872-73 r. 22, 630 tal. 21 sbr. 3 fen. a więc 3223 tal. 11 sbr. 3 fen. więcej.

— * Sprzet kartofli w okolicy Szamotuł, który nadspodziewanie wypadł tym razem bardzo pomyślnie, w tygodniu bieżącym ukończonym zostanie. Z wielu jednak stron skarżą się na ich gnicie; białe mianowicie kartofle podpadają najłatwiej tej chorobie. Wielu właścicieli spieszy się dla tego z ich sprzedażą, a w skutek tego ceny ich tak bardzo w ostatnich czasach spadły, że w całości sprzedawano po 8 tal.

— * Rozkazem gabinetowym zamienionem zostało polskie nazwisko miłna Marcezynek pod Pilą na „Obermühle.“

— * Ks. proboszczowi Steitlerowi w Bledzewie odebrana została inspeksja lokalna nad szkołami elementarnymi tamtejszej parafii.

— * Minister oświecenia zamierza podobno tym nauczycielom, co okazały szczególną gorliwość w rozkrzewianiu języka niemieckiego w szkołach polskich lub mieszanich, wyznaczyć w roku przyszłym remunercyę.

— * Gazeta narodowa w artykule wstępnym pod tytułem: Gdybyśmy byli patriotami, wzywa radaków naszych w Galicji, aby pozawiażyli natychmiast komiteci finansowe z ludzi fachowych i wpływ mających, któreby zebrały od 200 do 300 tysięcy guldenów, następnie weszły w porozumienie z Księstwem i wspólnymi siłami zwróciły.

Współczenie to niewywołanie nas cieszy, żeby jednak zeń miał jakiś użytek — nie przypuszczamy nawet.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 13 listopada Stanisława Kostki; w kalendarzu słowiańskim Wszerada.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 19, zachód o godzinie 4 minut 9.

Dnia 13 listopada 1383 sejm w Radomiu objera Jadwigę królową. — 1550 koronacya Barbary Radziłówny.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 12 listopada. Minister Camphausen zajął w dniu dzisiejszym sejm następującą mową od tronu: Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb monarchii! JKMość cesarz i król, polecił mi w Jego imieniu zagać sejm monarchii. JKMość boleje bardzo nad tem, że oboje nie mógł zagać sejmu, a zwłaszcza, że obecna Izba deputowanych z nowych składa się posłów. W imieniu JKMości wyrażam życzenie i nadzieję, że reprezentacya kraju poprze rząd w dalszym przeprowadzeniu ważnych zadań państwa i umożliwi przeto dalszy rozwój instytucji państwowych. W duchu jaki przy ostatnich wyborach rozstrzygał, upatruje rząd wyraz uznania dla obranej przez na polu prawodawczym drogi. Rząd po tej samej drodze dalej postępować będzie. Z projektu budżetu państwa na r. 1874 przekonacie się panowie, że położenie finansowe Prus w błogim znajduje się stanie.

Dług państwa zmniejszył się o wiele przez finansowe operacye w latach ostatnich. Lubo podniesienie płacy robotnika i podrożenie wszystkich prawie artykułów znaczniejszych wymagają wydatków, to przecież ma państwo do dyspozycji na rok 1874 takie fundusze, że może zadość uczynić wszystkim potrzebom administracyjnym. Wielkie sumy będzie mógł przeznaczyć rząd na polepszenie i naprawienie zakładów publicznych a mianowicie na uregulowanie spławnych rzek i otwarcie nowych dróg wodnych. Sprawozdanie komisji śledczej w sprawie koncesji kolejowych przedłożonem będzie panom niebawem. Również przygotowano już projekt celem zaradzenia niedostatkom prawodawstwa na polu koncesji udzielanych przez rząd różnym stowarzyszeniom akcyjnym. Dalej przedłożoną panom będzie ordynacya opiekuńcza jak i projekt o wywłaszczeniu przy wprowadzeniu w życie ordynacyi powiatowej do pięciu wschodnich prowincji monarchii. Skoro prace tak daleko już posunęły zostały, że nowe organa samorządu z początkiem przyszłego roku wszędzie już fungować będą mogły, przedłoży wam rząd królewski w obecnej kadencji nowe projekta dotyczące reformy wewnętrznej administracyi. Uchwalone w ostatniej kadencji prawa regulujące jaśniej i pewniej stosunek państwa do wielkich korporacyi kościelnych, napotkały ku wielkiemu ubolewaniu rządu, na nieuprawniony opór biskupów rzymsko-katolickiego kościoła. Im bardziej rząd Jego Królewskiej Mości przekonany jest o tem, że prawa te nie nadwężą w niczem religijnego życia i różnych wyznań państwa, tym stanowcziej wprowadzać będzie rząd w życie te prawa nieobalającymi wcale oporem biskupów. W tym celu wesznie dalsze obmyśli środki, aby interes państwa żadnego nie poniosły szwanku. Rząd przekonany jest o pomocy w tym względzie ze strony reprezentacyi kraju. Panowie! Liczne i trudne zadania jakie was czekają, nie będą mogły być załatwionemi bez żywych walk i starć. Atoli historya Prus a mianowicie historya ostatnich lat jest dowodem, — że reprezentacya kraju zawsze w chwilach stanowczych stawała po stronie rządu i potrzebne dla dobra kraju uchwałała reformy. Samowiedza, że tak rząd JKMości jak i representa-

cya kraju, tam nawet gdzie przeciw opinii pewnej części ludności działać musiała, powodowane były tylko dobrem ogółu, będzie rękąmi załatwienia chwilowych przeciwności. Oby miłość do wspólnej ojczyzny ożywiała prace tego sejmu! Z polecenia JKMości cesarza i króla ogłaszam sejm monarchii za otwarty.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 12 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Lubieński z Wyciążkowa, Gioromski z Żakowa, Biegański z Cykowa, Kaczynski z Górka z Holszyna, Trojański i Suchożewski z Król. Pols. Czapkowski z Sosnicy, Tarnowski z Arkuszewa, pani Szule z Kostrzyna, ks. Jaskowski wikary z Rostkowa, ks. Moncel prob. i ks. Wawrzyniak manypularz z Śremu, Bulakowski z Torunia, Luxemburg z Wrocławia, Haskel z Berlina.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Budziszewski z Malachowa, Wieczorek z Mrozy, Bogdański z z oną z Wojciechowa, Starzyński z Janowa, Brikis z Mieczkowa, Berg z Wieleń, Izaak i Jakób Kauror z Czarnkowa, Głoskowski z Królestwa Polskiego.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 12 listopada.

Zyto: cena regulacyjna 66½, — na listopad 66½, listopad-grudzień 64½, grudzień-styczeń 64, styczeń-luty 64, luty-marzec 63½, na wiosnę 63½.

Wyp. — ctr.

Ołowita: cena regulacyjna 19½, na listop. 19½, grudzień 19½, styczeń 19½, luty 19½, marzec 19½, kwiecień — kwiecień-maj 19½.

Wypowiedziano 10000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 12 listopada 1873 roku.	Ceny.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 22	3 20	3 18
środkiej	3 17	3 15	3 13
pośledn.	3 12	3 12	3 10
Żyto ciężkiego	2 27	2 26	2 25
środkiego	2 24	2 23	2 22
pośledn.	—	—	—
Jęczmień wielk.	2 10	2 7	2 6
drobn.	2 10	2 7	2 6
Owśa	1 15	1 12	1 11
Grochu do gotowan.	2 25	2 24	2 22
Grochu na paszę	2 22	2 21	2 20
Rzepak zimowego	40	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarski	35	—	—
Kartofli	50	16	15
Wyki	45	—	—
Lubinu żółt.	45	—	—
niebiesk.	—	—	—
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—

* **Włoka.** Berlin, 11 listopada. Pazerna nr. 0. 12½-11½ tal. No. 0. i 1. 11½-11 talar., rżana nr. 0 10½-9½ talar., nr. 0 i 1 9½-8 talarów.

Giełda wrocławska, 11 listopada.

Konieczna czerwona: stale; poślednia 10-11, średnia 11½-12½, piękna 13-14, wysoko piękna 14-15.

Konieczna biała: nowy towar bez ofert — ceny nom. poślednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Zyto: per 1000 kilo wyżej, na listopad 68-4, listopad-grudzień 66½, grudzień-styczeń 65½-66, styczeń-luty 65½, kwiecień-maj 66½ tal. maj-czerwiec i czerwiec-lipiec — talarów plac.

Pszonica: per 1000 kil. 85 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 62 tal. pl.

Owies: per 1000 kilo 53½ tal. żąd., kwiecień-maj 53½ tal. placono.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. plac.

Olę rzepiowy per 100 kilo bez handlu; w miej. 19½ tal. żądano; na listopad i listopad-grudzień 19½, grudzień-styczeń 19½, kwiecień-maj 20½ tal. żąd.

Ołowita za 100 litr. po 100% słabiej; w miejscu 20½ tal. plac; na listopad 20½-1, listopad-grudzień 20 pl., kwiecień-maj 20½ tal. plac.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów		
	towar piękny	średni	pośledni
Ustanowienie miej. targ.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Pszonica biała	9 3	8 18	7 24
Żółta	8 22	8 8	7 20
Żyto	7 22	7 13	7 3
Jęczmień	7 3	6 23	6 7
Owies	5 14	5 8	5 4
Groch	6 15	5 5	5 25
Rzepak	7 27	6 17	6 20
Rzepak zimowy	7 10	6 20	6 5

Kursy telegraficzne.

BERLIN, 12 listopada 1873.			
Stan powietrza: piękne			
	kurs początek.	kurs końcowy	
Pszon. trzyma się listopad	88½	—	Owies: spok.
paździ.-listopad	—	—	Olę skalny:
kwiecień-maj	85	—	w miejscu
Żyto wyżej w miejscu	54	—	March. pozn. E. B.
listop.-grudzień	54½	—	Pruskie oblig. p.
grudzień-styczeń	53½	—	Nowe pozn. list. z.
kwiecień-maj	53½	—	Pozn. rent. listy
Olę rzep. stale w miejscu	19½	—	Kolęj żel. państ.
listopad-grud.	19½	—	Lombardy
kwiecień-maj	21½	—	Aust. losy z 1860
Okow. stale w miejscu	—	—	Włoska renta
na listop.	20 28	—	Amerykany
na listop.-grud.	20 5	—	Austr. akc. kred.
kwiecień-maj	20 12	—	Pożyczka turecka
			7½, Rumun
			Pol. listy likwid.
			Rosyjs. banknoty
			Austr. renta srebr.
			Usp. spok.

ROXOLANA
Z SULERZYSKICH
ŁUBIENSKA.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek o godzinie 4-tę po połud. do kościoła parafialnego w Srebrnejgórce. Pogrzeb dnia następnego.

W smutku pogrążona rodzina.

Rejestr handlowy.

Do naszego rejestru spółek zostało przy zanotowanej pod Nr. 182 spółce na akcje „Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu”, której siedziskiem w Poznaniu, w skutek rozporządzenia z dnia 6-go listopada 1873 r., w kolumnie 4-tę dzisiaj zapisano:

literat Teodor Żychliński w Poznaniu wystąpił dnia 23 października 1873 r. z zarządą, w jego zaś miejsce został księgarz Stanisław Tułodziecki w Poznaniu jako członek zarządu na mocy notaryalnego aktu z dnia 23 października 1873 r. przez radę nadzorczą obrany.

Król. Sąd powiatowy.
Polskie książki z kapustą

F. Sujeckiego
Stary Rynek Nr. 58.

Dr. Berthold,
okulista.

J. J. Szczesny
283 Cornwall Road, Kensington Park w Londynie

podjeżdża się zakupu w Anglii wszelkich towarów, które ekspeduje do wszystkich miejscowości Prus i Księstwa; nadto załatwia punktualnie i po cenach najprzystępniejszych wszelkiego rodzaju zlecenia. Familie, potrzebujące guwernantek Angielek, raczą także się zgłosić.

Towary, białe krótkie i galanterijne, parasole jedwab. i wełn. gorsety, wstążki i kwiaty parryskie, torby, torebki i lalki

W. Jüngst.
oNwa ulica 70.

Szanownych Akcjonaryuszów Spółki naszej prosimy o jak najszybsze wniesienie bieżących VI. i zaległych rat do kasy naszej u Wgo **S. Tułodzieckiego w Poznaniu.**

Poznań, dnia 11 listopada 1873.

SPÓŁKA AKCYJNA
pod firmą:
Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.
Dyrekcya:
J. Grabowski. Dr. Żebinski. S. Tułodziecki.

Lekei na skrzypcach, pojedynczych i zbiorowych, udziela podług metody niemieckich konserwatorów za niezwykłe umiarkowanym wynagrodzeniem (5914)

Kilku zecerów poszukuje drukarnia **J. I. KRASZEWSKIEGO (Dr. W. Żebinski.)** Poznań.

Postęp!
Każdy swym własn. fabrykantem

Sztuka z 2 butelek w łatwy lecz uderzający sposób wszystkie gatunki wódek natchmiast w kolorze brązowym, zielonym, lilowym, różowym jako też np. ang. i hiszp. gorzką, anyżówkę, miętówkę, jałowcową, likier z borsdorskich jabłek, 5-cioraką miłość, kolejowy — polski gorzki likier, 45% wódkę żytnią, 60 rum

„Poznańską miętówkę“ niebieską ze złotem, „Niezapominajkę“ różową z okruszynami srebrnymi i roz. tamtejsze gatunki w najlepszej jakości, jakich dotąd nie przewyższono — i inne trunki —

„kieliskami“ nalewać i to bezustannie, przynosząc obok wielkiej zabawy dla widzów ten zysk nadzwyczajny.

Sztuka z 2 beczek o 20—300 litrów i inne daleko delikatniejsze trunki dla wielkich panów bezustannie (zawartość beczek należy tylko wedle mej „tajemnicy“ uzupełnić) litrami wypuszczać, przez ulepszenie mego okowity — jest najtańszą fabrykacją jaka istnieje.

Poprzednio wskazywałem nabyć edemnie nowe moje recepty i pewne dowody tej niesłychanej taniości — przy dołączeniu spisów nowych artykułów dla „kobiet“ z 700—800 % zysku a ½ tal. w gotówce lub w markach pocztowych.

Najpewniejsze przekonanie się podaje małe pudełko z 2 w. butelkami, z których natchmiast wszystkie podane gatunki alkoholowych — lecz i innych bardzo delikatnych trunków ku największemu zdumieniu wszystkich w rozmaitych kolorach **kieliskami** można nalewać — dopiero 2 lata mając, zyskała już sobie najwyższe zadowolenie w najdalszym Kaukazie, jako też przy kanale suezkim, Afryce — i innych krajach, co przy dołączeniu najzaszczytniejszych świadectw z 4 części świata stwierdza się.

Udawać się należy z zaufaniem do **Gefell**, spodoba się tam nie jedno jeszcze — do

Nachweisungs-bureau für Neben-erwerbe in Gefell iVoigtl.

25,000 tal.

poszukuje się za dobrą hipotezę, cennym zabezpieczeniem a o oferty uprasza się sub lit. A. # 126 przez ekspedycję anonosów G. L. Daube & Co. w Poznaniu. (6011)

Aukcja.
W piątek dnia 14. m. rano od 9 goziny sprzedawane będą za natychm. zapłatą w gotówce w lokalu aukc. przy Sapięz. placu Nr. 6 rozmaite **meble, przystół garnitur pluszowy, szafy do rzeczy, stoły, krzesła, zegary ścienn. i kieszonk., cygara, ubiory, futro podróżne, trzewiki i buty, dywany, chustki rozmaite, wielkości.** (6066)

Katz, komisarz aukcyjny.
Terpentyna tanninowa wyrabiana z pary w fabryce Th. Höhenbergera w Wroclawiu, od lat wielu znana chlubnie jako środek przeciw nerwowemu **bo-łowi głowy, podagra i** (6066)

reumatyzmowi.
Do nabycia w fl. po 12½ sgr. i po 1 tal. w Poznaniu u Izzydora Busch, Sapięz. plac 2.

Prawdziwy Gloecknera plasterki ciągnący i gojący*) (żaden tajny środek) ze stępem M. Ringelhardt na pudełeczku, zbądany został przez najwyższe władze lekarskie i polecony przeciw: podagra, darcu, gruźli, liszajom, nagiotkom, guzom z odziebień, wszystkim otwartym, otwierającym się, rozchodzącym, z odziebień, oparzeniom pochodzą, bólowi, odleżeniom, zapaleniu, nabrzmiałościom itp. i odznaczał się we wszystkich tych chorobach chlubnie przez swą prędką niezawodną siłę leczącą. (4143)

MIGRAINES ET NEURALGIES
PAULLINIA-FOURNIER
Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEURALGIOM, GASTRALGIOM** a szczególnie **MIGRENO** i gwałtownym bólowi głowy, do uśmierzania których w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczającym.** Działanie jej sprawdzono zostało tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryskiego, a mianowicie pp. Trousseau, Grisolles, Cruveilhier, Huguier, Monod, Barthez etc.

N. B. Wystrzegać się fałszerstwa i naśladownictwa, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek.

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. na ulicy d'Anjon St. Honoré, 56, w Paryżu; w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.**

240
Dwieście czterdzieści wywarem utuczonych **owiec**
jest na sprzedaż w dom. **Mikuszewo p. Miłoslaviem.** (6066)

ASTMY
Duszność, chrypka, katar, zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiasmatycznych p. Levasseura, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. (1845)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA
są niezawodnym środkiem przeciw cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, cuchnącemu oddechowi, zawrzedowaceni, oparzeniu i nabrzmieniu w gardle, spowodowanemu przez ciągłe palenie tytoniu lub używanie merkuryszu. Lekarze zalecają je szczególnie każdemu dziecku mówcom i śpiewakom. (1846)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolasch. —

Nadleśniczy, najlepsze świadectwa i wysokie polecenia, poleca się wysokiej Szlachcie. Blizsze szczegóły sub. **K. A. 349** (5930) w eksp. Dzien. Pozn. (5930)

Kucharz zarazem i **kułernik,** znający dokładnie swój zawód — posiadający dobre świadectwa z wielkich domów — poszukuje odpowiedniego miejsca od Nowego Roku. Laskawe oferty uprasza się przesyłać pod lit. **Z. M. poste rest. Kotlin.** (6064)

Dom. Kuszewo pod Skokami poszukuje od 1-go stycznia 1874 (6051)

gospodyn, mówiącej obu język. krajow., która zupełnie musi być obeznana z kuchnią, chowem młodocian. bydl. i drobiu. Świad. z podaniem obecn. miejsca pobytu należy przesyłać wprost do Dominium. (6059)

Sala Bazarowa.
W środę d. 3 grudnia 1873 wieczorem o godz. 7½.

Koncert Prof. Wilhelmi
z Wiesbadenu, przy łaskawym udziale fortepianisty **pana Niemann** z Hamburga.

Program ogłoszonym zostanie.
Bilety na numerow. miejsca do siedzenia po 1 tal., do **stania** po 20 sgr. są od dnia dzisiejszego do nabycia **tylko** w nadwornej księgarni i handlu **muzykaln.** (5984)

Ed. Bote & G. Bock.

Na dochód budowy teatru polskiego
W niedzielę dnia 16 b. m. o 7miej. godzinie wieczorem danem będzie przedstawienie amatorskie Towarzystwa „STELLA“ w sali dawn. Hotelu Saskiego. (6065)

1. Ciężka próba
2. Pafnucy i Narcyz
3. Spiew solowy
4. Lekeja śpiewu i na zakończenie
5. Mazur w kostjumach.
Sprzedaż biletów: w księgarni p. **Edmunda Calliera,** Wilhelmska ul. 18 i w „Nowym Bazarze“ Wodna ul. 6.
Zarząd.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.																										
Berlin, 11 listopada.																										
Niemieckie papiery.																										
Dobrow. poz. państw.	4	101½ p.	Niemiec. bank hyp. w	4	97½ p.	Czeska kol. zach.	5	91½ p.	Ameryk. pożycz. 1882	6	98½ p.	Prus. zakład kredyt.	4	— p.	Szwajcar. Unia ako. z.	4	16 p.									
Prus. poz. ukonsolid.	4	104½ p.	Niem. bank Union.	4	87½ p.	Bresko-grajewska	5	27½ p.	dito nowa	5	97½ p.	Szaskie stowarz. bank.	4	100 ½	dito zachod. ako. z.	4	36 ½									
dito dito	4	98 ½	Stowarzysz. dyskont.	4	162½ p.	Koloński-miendeńska	4	142 p.	Renta francuzka	5	90 p.	Tellus	4	— p.	Tamies-land. ako. z.	4	7 p.									
Obliżi dług państwa	3	92½ p.	Gotajski bank kredyt.	4	96½ p.	Krefeld-kepińska	5	25½ p.	Rumuniska pożyczka	8	—				Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.									
Prem. poz. państwa z 1855	3	118½ p.	Hanowerski bank	5	102 p.	Galicyjska Karola Lud.	5	87½ p.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	44-3½ p.				Warszawsko-wied. ak. z.	5	81 p.									
Listy zast. wschodnio-pruskie	3	82 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	60 ½	Halls.-żoraw.-gubelski	4	41 p.	dito z r. 1869	6	53 p.	Papiery pruskie.														
dito	4	92½ p.	Magdeb. stow. bankowe	4	79½ p.	Hanowersko-altend.	5	45½ p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.				Pruska poz. ukonsolid.	4	96½ p.	Zagraniczne papiery.										
dito	4	100½ p.	Magdeb. bank pruw.	4	105 ½	Kol. Rudolf	5	67½ p.	Szt.				dito	4	104½ p.	Amer. poz. 1882	6	98½ p.								
List. zast. pozn. (nowe)	4	99½ p.	Meiningski bank kredyt.	4	109½ p.	Leodium-Limbürg.	4	18½ p.	Fryderyksdory	20	113½ p.	Dobrowol. poz. państw.	4	101 p.	dito	4	99 p.	Włoska renta	5	58 p.						
dito nowe	4	— p.	Austr. bank kredyt.	5	120½-22½ p.	Marchijsko-poznańska	4	40½ p.	Napoleonsdory	1	5. 104 p.	Prem. poz. państw. 1855	3	120 p.	Obliżi dług państwa	3	92½ p.	dito akcyje tytun.	6	— ½						
Zachodnio-pruskie	3	80½ p.	Austr.-niemiecki bank	4	82½ p.	Magdeburg-halb.	4	124 p.	Imperyaly	1	5. 15½ p.						6	— ½	dito obligacye tyt.	6	— p.					
dito	4	90½ p.	Wschodnio-niem. bank	5	51 p.	Gornoszlag. kol. lit. A.C.	3	176½ p.	Dolary	1	1. 11½ p.	Krajowe koleje.						Austr. noty bank.	—	88½ p.						
dito II serya	4	105 p.	dito dito produk.	5	26½ p.	dito lit. B.	3	155½ p.	Złoto w sztab. funt oeln.				Akwizgr.-mastr. ako. z.	4	— p.	dito renta papierowa	4	59 p.	Austr. noty bank.	—	88½ p.					
dito	4	89½ p.	Poznań. bank prowino.	4	105 p.	Austr. poln. zachodnia	5	111½ p.	Srebra funt oeln.				Berl.-zgors. ako. z.	4	92 ½	Austr. renta srebrna	4	63 p.	dito renta papierowa	4	59 p.					
Listy rent. poznańskie	4	94½ p.	Pozn. bank prow. weks.	4	7 p.	dito poln. państw. (Lomb.)	5	91½-2 p.	Austriack. noty bank.				dito poln. pr. p.	5	— p.	Pols. lik. listy	4	64 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.					
dito szaskie	4	95 p.	Pruski bank	4	170½ p.	Wschodniopruska kol.	4	— p.	Rosyjskie noty bank.				Bergsko-marchijsk. ako. z.	4	105 ½	Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.	Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.					
Akcy bankowe.												Francuskie noty bank.				80½ p.	Dyskonto wekslowe				5	Ros. noty bank.				31 ½
Bergsko-march. bank	4	79 p.	Pruski zakład kredyt.	4	55½ p.	K. l. p. praw. brz. Odry	5	33½ p.	dito lombardowe				6	Poż. tur. z 1865				5	60 ½	dito dito z 1869	6	— p.				
Berliński bank (stare)	4	64½ p.	Pruski bank kredyt.	4	55½ p.	Reichenberg-pard.	4	61½ p.	Poznan, 12 listopada.				Losy.													
dito (nowe)	4	79½ p.	Szaskie stowarz. bank.	4	108½ p.	Nadrenska	4	61½ p.	Listy rentowe i zastawne.				Brunświckie								—	22 p.				
Berliński stowarz. bank	5	83 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	— ½	dito lit. B.	4	90½ p.	Pozn. listy zastawne				3½	94½ p.	Bukareszkie								—	— ½		
dito bank kasowe	4	281½ p.	Akcy przemysłowe.												Koloński-miendeńskie								3½	— ½		
Berliński bank meklers.	4	99 p.	Berliński kantor drzew.	4	89 p.	Reńska kol. (Nahe)	4	25½ p.	Nowe listy zastawne				4	90½ p.	Finlandzkie								—	p.		
Berliński bank meklers. i produktów	5	94½ p.	dito Nordend.	4	13½ p.	Rumuniska kol. j.	5	32½ p.	Listy rentowe pozn.				4	94½ p.	Austr. losy (60)								—	89 p.		
Berliński bank produk. i handlu.	4	50½ p.	Niemieckie tow. budo.	5	52 p.	Rosyjska kol. państw.	5	95½ p.	Prowinc. obligacye				5	100½ p.	Medyolańskie								—	— ½		
Wroclaw. bank dyskont.	4	63½ p.	Stowarzysz. immol.	4	87½ p.	Schwajc.-Union	4	14½ p.	Powiatowe obligacye				5	100½ p.	Meiningskie								5	4½ p.		
dito prow. weksl.	4	— ½	Browar Gratweil	5	66½ p.	dito zachod.	4	99½ p.	Powiatowe obligacye				4½	94½ p.	400 fro. losy tureckie								3	— ½		
dito wekslowy	4	53 p.	Niem. stow. ind. stallit. A	5	30½ p.	Starogardzko-poznań.	4	99½ p.	Obligacye miejskie				4	90 ½												
Centr. bank budowl.	5	53 p.	dito ditto (nowe)	5	— p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	80½ p.	dito				5	100½ p.												
Centr. bank stowarz.	4	64½ p.	Huty Hoerder	5	103½ p.	Berliński-póln. z pr. p.	5	42 p.	Szaskie listy zastawne				3½	— p.												
Darmstadtzki bank	4	147½ p.	dito Laura	5	156½ p.	Krefeld-kepiń. z pr. p.	6	60½ p.	Szaskie listy rent.				4	— ½												
dito zwany Zettelbank	4	100½ p.	dito Lauchhammer	5	75 p.	Halls.-zur.-gub. z pr. p.	5	62 p.																		
wski bank kredyt. lfr.	120	p.	dito Marienhütte	5	73 p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	68½ p.																		
Akcy zakładowe i obligacye kolei żelaznych.												Akcy bankowe.				Zagraniczne koleje.				Akcy przemysłowe.						
Akwizgr.-mastryoh.	4	31½ p.	Erdmannsdorf przedz.	5	56½ p.	Austr. renta sreb.	4	63½ p.	Berl. stowarz. bank.	5	83 p.	Czeska kol. zach. ak. z.	5	— p.	Centr. bank bud. Berlin.	5	60 ½	Berliński kantor drzewa.	4	88 p.						
Bergsko-marchijska	4	103½ p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5	44½ p.	dito papier.	4	59½ p.	dito dysk. komand.	4	160 ½	Kol. Elzbiety ako. z.	5	— ½	Berliński stowarz. bank.	5	83 p.	Erdmannsdorf przedz.	5	— p.						
Berliński-azgorzelicka	4	98½ p.	Kramsta fabr.	5	89½ p.	dito losy z 1854.	4	83½ p.	Wrocl. bank dysk.	4	65 ½	Galie. kol. K. Lud. ako. z.	5	87 p.	dito bank kasowe	4	281½ p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.						
dito szczecińska	4	151½ p.	Berlin. Passage.	6	49 p.	dito losy z 1858.	4	100½ p.	dito bank dysk.	4	— p.	Kol. Rudolf ako. z.	5	— ½	Berliński bank meklers.	4	99 p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.						
												Zagraniczne papiery.														
												Austr. renta sreb.				Berl. stowarz. bank.				Centr. bank bud. Berlin.						
												dito losy z 1854.				dito dysk. komand.				Berliński kantor drzewa.						
												dito losy z 1858.				Wrocl. bank dysk.				Erdmannsdorf przedz.						
												dito losy z 1860.				dito bank dysk.				Hoffmann'a fabr. wag.						
												dito losy z 1864.				Kwilecki, Potocki i Sp.				Hoffmann'a fabr. wag.						
												Rosyjsk. poz. prem. 1864.				Meiningski bank kred.				Huta Hoerder						
												dito dito 1866.				Niemiec. bank hipot. w				Stowarzysz. immobil.						
												Rosyjsk. pols. obligacye				Meining.				Kramsta fab.						
												skarbowe				Wschod.-niem. bank				Huty Lauchhammer						
												Pols. listy zast. III em.				dito produk.				dito Laura						
												dito nowe				Aust. zakład kredyt.				dito poln.-zachod. ako. z.						
												Berlińsko-azgorzelicka				Pozn. bank prowino.				dito poln.-państw. (Lomb.)						
												dito likwidacyjn.				dito prow. i weks.				akoje zak.						
												Ameryk. pożycz. 1881.								Reichenb.-pardub. ako. z.						
																				Rumunsko kol. ako. z.						
																				Rosyjsk. kol. państw. ako. z.						

Drukarnia i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebziński) w Poznaniu.